

MARCIN KUCZKOWSKI
Uniwersytet Łódzki

PRZEMOC W POLSKIM HIP-HOPIE, NA PRZYKŁADZIE PŁYTY *SKANDAL* ZESPOŁU MOLESTA¹

1. PRZEMOC W KANONICZNYM TEKŚCIE POLSKIEGO HIP-HOPU²

Artykuł ten jest próbą nakreślenia obrazu przemocy widzianej przez pryzmat utworów zawartych na debiutanckiej płycie zespołu hip-hopowego Molesta³ zatytułowanej *Skandal*, przy czym przedmiotem analizy są tu słowa, a nie muzyka. Na pierwszy rzut oka zatem zamierzenia nasze są co najmniej skromne – nie aspirujemy przecież do ukazania, w jaki sposób funkcjonuje przemoc w hip-hopie w ogóle, albo przynajmniej w polskim hip-hopie jako takim. To przecież zaledwie jedna płyta, jednego zespołu. Jest to jednakże płyta szczególna. Wydany w lutym 1998 roku *Skandal*, dając początek nurto-

¹ Chciałbym na wstępie gorąco podziękować Markowi Czyżewskiemu i Andrzejowi Piotrowskiemu za inspirację, pomoc i cenne uwagi, bez których ten artykuł zapewne by nie powstał.

² Termin „hip-hop” występuje w dwóch znaczeniach: szerszym, oznaczającym całą kulturę hip-hop i węższym, odnoszonym do tylko do, stanowiącej jej część, samej muzyki. Jednocześnie mówiąc o muzyce używa się też określenia „rap”, lub muzyka „rap”. Trudności z tym związane polegają na tym że słowo „rap” powszechne jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku jako nazwa tego gatunku muzycznego (na przykład słynny program telewizyjny propagujący tę muzykę nazywał się „Yo! MTV Raps”), zdaje się już być obecnie odrobinę staroświeckie i chyba wręcz niemodne, ustępując pola właśnie na rzecz określenia „hip-hop”. Być może jest tak dlatego, że „rap” (czyli „gadka”) w ścisłym sensie tego słowa będący rytmiczną melorecytacją, techniką wypowiedziania słów rozprzestrzenił się poza granice „muzyki rap” – pojawiając się w innych gatunkach muzycznych (w drum’n’bass, hard corze nawet w muzyce dance). Stracił w ten sposób swoją wyrazistość jako podstawa identyfikacji i tożsamości tej muzyki, w definicjach której bardziej podkreśla się teraz znaczenie podkładu, hip-hopowych bitów, czyli swoistych dla tej muzyki rozwiązań rytmicznych.

³ Jednoznaczne określenie nazwy zespołu jest kłopotliwe, gdyż podlegała ona przeobrażeniom: w pierw był to Mystic Molesta, potem została sama Molesta, aby od drugiej płyty przekształcić się w Molesta-Ewenement. Ponieważ jedynym wspólnym elementem jest tu członek Molesta, nim będąc się tu posługiwał, pod taką zresztą nazwą zespół zdaje się funkcjonować w zbiorowej świadomości środowiska hip-hopowego.

wi nazywanemu ulicznym, uliczno-osiedlowym, czy też hardcore'owym, wywarł przemożny wpływ na losy i kształt polskiego hip-hopu. Nurt ten przez pewien czas niemal zdominował jego oblicze, a i obecnie, biorąc pod uwagę liczbę naśladowców – mimo narastającego zróżnicowania hip-hopu w Polsce – odgrywa w nim wiodącą rolę. Z tego względu płytę *Skandal* można określić jako tekst kanoniczny dla znacznej i znaczącej populacji fanów i sympatyków tego nurtu, tekst, którego podstawowe założenia stały się jego ideowymi wyznacznikami i powielane są wiernie przez rzesze epigonów.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, iż *Skandal* zawiera w sobie określoną wizję świata, wizję spójną i przede wszystkim wyrazistą. Wizja ta, czy też raczej ów światopogląd zdaje się wyrażać przy tym punkt widzenia charakterystyczny nie tylko dla pewnej grupy społecznej – „chuliganów”, której reprezentantami mienia się członkowie zespołu, ale właściwy także szerszemu kręgowi społecznemu – tak zwanej „ulicy”, do której zresztą, jako do swego bezpośredniego zaplecza, raperzy z Molesty często się zwracają.

Kwestia przemocy pojawia się tu zatem w określonym społecznym kontekście i określonej perspektywie, będąc w jej obrębie jednym z kluczowych, jeśli nie konstytutywnych dla niej zagadnień. Stąd też krótka rekonstrukcja owego światopoglądu, owej wizji świata, staje się nieodzowna dla ukazania miejsca, jakie zajmuje i roli, jaką odgrywa w jej ramach przemoc.

Zanim jednak przejdziemy do próby takiej rekonstrukcji i zanim ustalimy jak postrzegana jest przemoc w utworach klasyków nurtu ulicznego polskiego hip-hopu, wskazane wydaje się przedstawienie paru informacji na temat samego hip-hopu jako zjawiska kulturowego.

2. JAK DO BITU POWSTAŁ WYKŁĘTY LUD TEJ ZIEMI

Początki hip-hopu sięgają połowy lat siedemdziesiątych XX wieku. Narodził się on w czarnych gettach Nowego Jorku – wprawdzie w Bronxie, z którego szybko rozprzestrzenił się do Harlemu i Brooklynu. Pierwotnie był muzyką do tańca – powstał wskutek eksperymentów dj-ów prowadzących zabawy tańeczne. Miksując puszczone przez siebie utwory muzyczne, zaczęli oni wybierać te ich fragmenty, które z punktu widzenia tańczących były najwartościowsze, stopniowo wyodrębniając je w osobne całości. Nowe utwory powstawały w ten sposób z fragmentów (*sampli*, próbek) istniejących nagrań. Do tak powstałej warstwy muzycznej (czyli podkładu) dołączyły słowa, czyli rap sensu stricto.

Rapowanie, czyli rytmiczna melorecytacja wywodzi się z, sięgającej jeszcze afrykańskich korzeni czarnych Amerykanów, tradycji szacunku dla umie-

jętności werbalnych, znajdującej wyraz między innymi w zamięłowaniu do gier słownych i skonwencjonalizowanych pojedynków na wyzywanie się i wymyślanie sobie. Do tradycji tej należy także skłonność do wielopoziomowego, kodowanego sposobu budowania tekstów, będąca spuścizną po czasach niewolnictwa, kiedy to przodkowie dzisiejszych Afroamerykanów, chcąc mówić swobodnie w obecności białych, musieli mówić tak, by ukrywać prawdziwe znaczenie wypowiedzi.

Powstały jako muzyka taneczna rap początkowo egzystował jedynie na żywo, w nieoficjalnym obiegu, nie wychodząc poza granice czarnego getta i Nowego Jorku. Jednak wraz ze wzrostem popularności tego gatunku i pojawieniem się bardziej komercyjnie nastawionych wykonawców, utwory rapowe zaczęły stopniowo przedostawać się do stacji radiowych. Wtedy też pojawiły się pierwsze symptomy późniejszych podziałów w środowisku hip-hopowym, związanych ze stosunkiem do kwestii komercjalizacji i ogólnie problemu autentyczności i wiarygodności⁴.

Interesujące nas tu przede wszystkim zagadnienie przemocy pojawia się w rapie na szeroką skalę wraz z jego wzrastającym znaczeniem społecznym i rosnącą popularnością, kiedy to w drugiej połowie lat osiemdziesiątych powstaje tzw. rap rewolucyjny, a muzyka rap przestaje służyć jedynie rozrywce, stając się trybuną dla zaangażowanych politycznie i społecznie treści. Rap zaczyna być „głosem czarnej Ameryki”, a przynajmniej tej jej części, która czuje się społecznie upośledzona – Chuck D z zespołu Public Enemy⁵ nazwał wręcz wtedy hip-hop „czarnym CNN”. Opisując przejawy dyskryminacji Eremy szkołach, w sądach, na rynku pracy i w wielu innych dziedzinach życia społecznego, rap rewolucyjny demaskował iluzyjność równouprawnienia. Argumentował, że pod powierzchnią oficjalnie głoszonej równości kryje się ten sam, eksploatacyjny i pogardliwy, stosunek białej większości do czarnej mniejszości, tyle że przemoc fizyczną czasów niewolnictwa zastąpiono obecnie trudniejszą do wykrycia przemocą symboliczną. Za jej sprawą – poprzez system edukacyjny, kontrolowanie dostępu do środków przekazu, odmawianie wartości czarnej kulturze – możliwe jest maskowanie i utrwalanie przemocy ekonomicznej i politycznej, bezpośrednio odpowiedzialnej za uprzywilejowaną pozycję białych względem czarnej mniejszości. Równocześnie z krytyką społeczną, a właściwie jako jej konkluzję, rap rewolucyjny (zwany

⁴ Spory o autentyczność to podstawowe źródło segmentacji światów społecznych na podświaty (Strauss, 1978).

⁵ Public Enemy to jeden z najpopularniejszych zespołów rapowych przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, główny, obok BDP (Boogie Down Productions), przedstawiciel rapu rewolucyjnego.

też afrocentrycznym) głosił więc afirmację czarnej kultury, budził świadomość i przywracał godność czarnej mniejszości. Warto zauważyć, iż domagając się uznania dla czarnej kultury, rap walczył również we własnej sprawie – określana jako „barbarzyńska” i bezwartościowa, jako przejaw „złego gustu”, muzyka rap była ignorowana przez znajdujące się w rękach białych media.

O ile rap rewolucyjny, wprowadzając problematykę przemocy symbolicznej dominującego, białego dyskursu do amerykańskiego dyskursu publicznego, ukazywał raczej zewnętrzne, makrospołeczne uwarunkowania rzeczywistości czarnych gett, o tyle gangsta rap przedstawił realia przemocy fizycznej w ich wnętrzu. Przemoc ukazana w rapie gangsterskim ma dwa oblicza. Z jednej strony jest to opis prześladowań, jakich „Bogu ducha winni” członkowie czarnej społeczności padają ofiarą ze strony policji (występującej tu jako strażnik interesów białej większości), represji, dla których wystarczającym pretekstem jest niewłaściwy kolor skóry – ukazując czarnych jako ofiary, gangsta rap kontynuuje tutaj nurt martyrologiczny w rapie. Z drugiej strony prezentowana tu jest apologia hedonistyczno-amoralnego stylu życia czarnego gangstera, pochwała swobody stosowania przemocy. W ideologii gangsta miejsce bierności, bezsilności i uprzedmiotowienia, jako cech przypisanych ofiarom, zajmuje aktywność, działanie, poczucie podmiotowości i siły. Kommentując ten dokonywany przez gangsta raperów zabieg możemy zasugerować, że poczucie mocy, jakiego dostarcza bycie gangsta, jest jednak w dużej mierze iluzoryczne – nie polega na wyzwoleniu się z roli ofiary, lecz raczej na znalezieniu jej w kimś innym. Przemoc gangsta najczęściej bowiem skierowana jest przeciw członkom własnej społeczności – większość zamordowanych czarnych ginie z ręki innego czarnego. Według wielu obserwatorów oba zjawiska – przemoc białych warunkująca i legitymizująca istnienie czarnych gett i przemoc w ich obrębie – są komplementarne, a właściwie występuje między nimi relacja wynikania: makrospołeczne uwarunkowania odpowiedzialne są za sytuację, w której dyskryminowana społeczność wyniszcza sama siebie.

Zarówno rap rewolucyjny jak i zwłaszcza gangsta rap jako obiekt fascynacji, źródło wzorów postaw i zachowań, odegrały ogromną rolę w procesie kształtowania się polskiej odmiany muzyki rap, wywierając wpływ, który – jak się przekonamy – odnaleźć możemy w tekstach zespołu Molesta.

Zespół Molesta powstał na przełomie 1994 i 1993 roku w Warszawie, a tworzyli go Włodi i Wienio. Ich debiutancka płyta *Skandal* ukazała się w lutym 1998 roku, a oprócz dwóch wyżej wymienionych raperów występowali na niej również Kacza i Chada z Procederu oraz Tomi (Pele) i Wilku z Hemp Składu, a także, w jednym utworze, Tede i Numer Raz z Trzyha/Warszafskiego

Deszczu. Pomimo uczestnictwa w jej powstawaniu tylu osób, płyta pod względem treści przedstawia się jako spójna i zwarta całość – Kacza funkcjonował na tej płycie niemal jako pełnoprawny członek zespołu Molesta, Pele i Wilku zostali nimi od drugiej płyty formacji, zaś prezentujący generalnie odmienny styl członkowie zespołu Trzyha pojawiają się w utworze, z którego wymową (pochwałą marihuany), obie grupy jednakowo silnie się utożsamiają. Ze względu na to traktuję zatem wszystkie teksty płyty jako wyraz poglądów Molesty.

3. WIZJA RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ W ŚWIATOPOGLĄDZIE MOLESTY

Rzeczywistość społeczna postrzegana oczami Molesty, jest podzielona na dwie nierówne części. Jedną stanowią elity i konformistyczna, bezimienna w swej masie i przeciętności większość, uosabiana przez abstrakcyjne „społeczeństwo” wraz z jego zbrojnym ramieniem, czyli policją, drugą – sytuująca się w opozycji względem niej mniejszość, określona jako „ulica”, do której wraz ze swym najbliższym, rówieśniczym, otoczeniem (czyli tak zwaną *Klimą*) należy sama Molesta, czyli „chuligani”. Stosunki między nimi cechuje wzajemna niechęć i wrogość, będące właściwie różnymi formami przemocy. Przemoc jest tu także przyczyną i źródłem samego podziału. Świadomość tego zasadniczego podziału w sposobie postrzegania świata ma zasadnicze znaczenie w zrozumieniu sposobu funkcjonowania przemocy w tekstach Molesty i jej roli w wizji świata, która znalazła tak wielu zwolenników wśród polskich hip-hopowców.

Percepcja rzeczywistości społecznej jako podzielonej na dwie części, jest w istocie konsekwencją rozpoznania przez Molestę swojego położenia jako sytuacji społecznego upośledzenia. Winą za taki stan rzeczy obarczone zostają elity i wspierające je bezmyślnie „społeczeństwo”, tworzące jeden system⁶. Na nim spoczywać ma odpowiedzialność za społeczną depryzację Molesty: generowaną bezpośrednio przez przemoc ekonomiczno-polityczną, następnie tuszowaną oraz utrwalaną za pomocą przemocy symbolicznej i wreszcie strzeżoną lub przywracaną, w razie jej zachwiania, poprzez fizyczną przemoc policji. Te trzy formy przemocy razem składają się na to, co nazywamy tutaj przemocą systemu.

⁶ System, jako źródło i przyczyna wszelkiej przemocy i wszelkiego zła, to wątek od dawna obecny w kulturze młodzieżowej, czy kontrkulturze, wystarczy tu tylko wspomnieć punkowy „Babilon”.

3.1. Przemoc systemu

3.1.1 Przemoc ekonomiczno-polityczna

U podłoża dychotomicznej wizji rzeczywistości, jakiej hołdują członkowie Molesty, znajduje się przekonanie o nierówności szans, o niesprawiedliwości i zakłamaniu porządku społecznego, w którym funkcjonują, ogniskujące się w poczuciu swojego społecznego wykluczenia i upośledzenia. Przedstawiają się oni jako niechciani, przekreśleni na samym starcie, oszukani przez „społeczeństwo”, które głosząc z jednej strony równość szans i aspiracji, z drugiej uniemożliwia im ich urzeczywistnienie, skazując na pozbawioną nadziei wegetację.

*Bo co, mam robić w takim kraju jak ten
Gdzie pieniądz i blant potrzebny jest jak tlen
A wspaniałe życie może być tylko snem?*

Dominującym dla nich staje się przeświadczenie, iż wszystko zostało ukarbowanie wcześniej, a równość była od początku pozorna. Narasta przekonanie, iż społeczna deprivacja, której doświadczają, nie jest zarazem ani przypadkiem, ani ich winą – za ich położenie ktoś jest odpowiedzialny, i muszą to być ci, którzy na takim status quo korzystają. Dla tych uprzywilejowanych działa system, który jednym zapewnia, z racji urodzenia, karierę i sukces, innych zaś skazuje z góry na życie w poczuciu klęski i niespełnienia. System, ponieważ dla Molesty wykluczenie, jakiego doznają, nie wynika z nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, lecz zorganizowanego i planowego działania systemu, który tym bardziej jest rozbudowany, im silniej jest utajony. Pierwotna przemoc systemu, skutkiem której jest sytuacja społecznego upośledzenia Molesty, niemożność realizacji siebie i swoich życiowych celów, to zatem przemoc ekonomiczno-polityczna. Warunkuje ona położenie i możliwości awansu społecznego „chuliganów”. Względem rozłamanego na dwie części świata Molesty jest to przemoc założycielska.

3.1.2. Przemoc symboliczna

Poczucie braku perspektyw powoduje, że cele, oficjalnie przedstawiane jako ogólnie dostępne, wypierane są przez nich z kręgu wyobraźalnych aspiracji, a urzędowa wizja jednorodnego, egalitarnego świata zostaje zdemaskowana jako obłudna ideologia, służąca ukryciu egoizmu stojących za nią interesów. Panujący porządek jawić się w niej ma jako naturalny, a więc sprawiedliwy, gdy tymczasem oparty jest na wyzysku, krzywdzie i przemocy. Ukrytym celem oficjalnego aparatu kultury jest bowiem utrzymać i powielać

panujące nierówności, przedstawiając je jako nieuniknione lub zawinione przez tych, którzy ich doświadczają. Narzędziami przemocy symbolicznej są więc media, system oświatowy, jak i inne instytucje kultury, których zadaniem jest legitymizować istniejący porządek, między innymi poprzez stwarzanie iluzji równych szans na osiągnięcie celów, które wyznaczają i poprzez ideologię indywidualnej odpowiedzialności, w myśl której każdy jest „kowalem swojego losu”, której używają do rozliczania z ich realizacji.

Dotychczas postrzegany jako spójny świat rozpada się więc na uprzywilejowane elity wraz z bezmyślnie posłusznym im „społeczeństwem” i na zmarginalizowaną, upośledzoną mniejszość, wraz z Molestą, która jednakże zdolna jest dostrzec przemoc ekonomiczno-polityczną, która się za takim „ładem” społecznym kryje i zdemaskować legitymizującą ją przemoc symboliczną. Naruszone zaufanie i wiara w panujący ład rozszerza się wkrótce w uogólnioną nieufność względem świata, który pojmowany zaczyna być jako cyniczna gra pozorów skrywających brutalny konflikt wszystkich ze wszystkimi, świata, w którym łatwowierność jest największym grzechem, a złotą maksymą jest, jak w *Lewiatanie* Tomasza Hobbes’a, *homo homini lupus* [Hobbes, 1954]. Przemoc w tej wizji świata jest równie naturalna i nieuchronna co konflikt ludzkich interesów.

3.1.3. Przemoc fizyczna, czyli policja jako strażnicy systemu

Na straży niesprawiedliwego porządku społecznego, wykluczającego Molestę, stoi zbrojne ramię „społeczeństwa”, czyli policja. Wątek utarczek z policją, a właściwie bezdusznych prześladowań ze strony policji, jakich ofiarą padają „chuligani”, przewija się przez teksty całej płyty, a jeden z utworów, stylizowany na relację quasi-dokumentalną, jest mu poświęcony w całości. Funkcjonowanie samej etykiety „chuligana” jest zresztą w tym kontekście bardzo znaczące – pierwotnie zdaje się ona pojawiać tu jako kategoria narzucona z zewnątrz, jako przejaw społecznej stygmatyzacji służącej usprawiedliwieniu przemocy względem osób nią naznaczonych. Przemocy stosowanej na wypadek, gdyby społecznie upośledzeni chcieli upomnieć się o swoje prawa, gdyby nie chcieli trzymać się wyznaczonych im granic. Przemocy równie brutalnej, co niczym nieusprawiedliwionej.

*Jestem pod mendownią, opon pisk
Na przywitanie dostaję w pysk
W głowie błysk
Gumą po karku
Zwala z nóg szybciej niż lufa przy barku*

*Mały pokój, kraty i stara lamperia
 Czuje ciosy na plecach
 W ich oczach histeria
 Choć nie jestem gangsterem, policja stresuje
 Uzdolniony chuligan o tym rymuje
 Nienawiść: to jedno co czuję
 Frustruje mnie ta cała sytuacja
 To jest prawdziwa osiedlowa akcja
 Potwierdzi to Hemp Skład, Kacza i Fundacja
 Dwudziesty ósmy dzień wrześnieowy
 By nienawidzić policji miałem powód nowy*

Przytoczony wyżej fragment pochodzi ze wspomnianego wcześniej utworu 26.09.97, stylizowanego na dokument. Pojawia się w nim data, miejsce, okoliczności zdarzenia, a nawet potwierdzający je świadkowie. Tekst opowiada o tym, jak grupa „chuliganów” załatwiających swoje porachunki zatrzymana zostaje przez policję i przetransportowana na komisariat (czyli mendownię). Wybrany fragment dotyczy właśnie pobytu na komisariacie. Widzimy tu jak ponura, klaustrofobiczna sceneria „małego pokoju, krat i starej lamperii” staje się tu widownią bezkarnej, tolerowanej przez „społeczeństwo” przemocy, dokonywanej przez zaślepionych agresją policjantów. Cały tekst, w obrębie którego ten fragment zdaje się być punktem kulminacyjnym, przepełnia uczucie nienawiści i pogardy do policji, tym większej, im większe jest poczucie doznanej krzywdy i związanego z nią wyrzutu wobec „społeczeństwa” przyzwyczajającego na całą sytuację.

Wątek aprobującego przemoc „społeczeństwa” pojawia się wcześniej w tym samym utworze:

*Zacznę od momentu gdy leżałem na ziemi
 Z szalonym Wilkiem kajdanami złączeni
 Trwało to chyba, nie wiem, piętnaście minut
 Na plecach czulem policyjny but
 Zimna jak lód była ulica
 Wokół moi ludzie i znajoma dzielnica
 Społeczeństwo akcją policji się zachwyca*

Bezmyślny zachwyt „społeczeństwa”, w pełni aprobującego obserwowaną sytuację, której dalszy ciąg opisywał wcześniejszy pierwszy fragment, zdaje się boleć narratora bardziej niż same represje, gdyż to pochwała działań policji zdaje się ostatecznie ich wykluczać. Bezrefleksyjność i bezwarunkowość

tego zachwytu dowodzi zarazem niezdolności tego audytorium do ujrzenia opisywanej sytuacji w innej, szerszej i bardziej złożonej perspektywie.

*Wiedziałem, że tak będzie
Zawsze za nic lądujemy na komendzie
Dla nas wpierdol, im dumy przybędzie
Był zwykły, letni warszawski dzień
Razem z Klimą siadam w cień
Wienio weź płytę zmień
A my pogadamy na temat marzeń
Nagle słyszę: ręce z kieszeni, dokumenty
Odwracam się, a to niebieskie mendy
Nikt nie ma dokumentów, bo nikt nie jest pierdolnięty
Klima i ja, w radiowozie zamknięty
Szybciej niż można było się zorientować
Komisariat, tam będą transportować
Wpierdol pewny, nie musisz prowokować
Stanąć na rozpoznaniu w jednej linii
Wypuścili wszystkich, okazaliśmy się niewinni
Parę batów za to, że od społeczeństwa inni
Za to, że żyjemy i jesteśmy wszędzie
Ja znów wiedziałem, że tak będzie*

Jeszcze jeden fragment, z innego utworu, który przytoczyliśmy tu bez skrótów, aby pokazać jak splecione są ze sobą obraz własnej niewinności (od „był zwykły...” do „...na temat marzeń”), scena prześladowania (od „odwracam się...” do „...okazaliśmy się niewinni”) i podsumowanie (ostatnie trzy i pierwsze trzy wersy), będące wyjaśnieniem zajścia (jednego z wielu podobnych), poprzez umieszczenie go w kontekście uogólnionej wrogości „społeczeństwa”, które za tym wszystkim stoi. Wrogości, której nic nie uzasadnia, której jedynym motywem jest to, że oni „są”, i że są „inni”. Poczucie społecznego wykluczenia odzwierciedla się w tym fragmencie mocno i wyraziście.

4. MECHANIZMY WTÓRNEGO PRZYSTOSOWANIA

Taka, dychotomiczna i konfliktowa, wizja rzeczywistości społecznej stanowi trzon światopoglądu Molesty, a także środowisk, w imieniu których chce ona występować. Przedstawia się ją jako potoczną wiedzę, dostępną każdemu, kto tylko należy do jej właściwego obozu, funkcjonuje ona jako podstawa wspólnej orientacji w świecie. Trzeba jednak zaznaczyć, że wspo-

mniana wizja społecznego usytuowania nie występuje w tych tekstach nigdy sama, ale zawsze z łączną z pewną formą reakcji, z pewnym mechanizmem *wtórnego przystosowania*.

Pojęcie to pojawia się tu nieprzypadkowo; sięgając po nie nawiązujemy do koncepcji Earvinga Goffmana przedstawionej w pracy *Charakterystyka instytucji totalnych* [Goffman, 1975], w której charakteryzując instytucje totalne (szpital, więzienie, klasztor), czyli takie, które tworząc dla swoich członków odrębny świat, dążą jednocześnie do ich ograniczania i kontrolowania. Goffman wyróżnia pięć podstawowych technik przystosowywania się podwładnych do panujących w instytucjach totalnych warunków, są to: wycofanie się z sytuacji, bunt, zimna kalkulacja, zdomowienie i konwersja. Zarazem odwołujemy się tu również do zaproponowanej przez Roberta Mertona koncepcji anomii społecznej [Merton, 1982], czyli koncepcji rozbieżności między kulturowo wyznaczanymi celami a instytucjonalnie określonymi środkami ich osiągnięcia, która wydaje się być szczególnie adekwatna do powyżej omawianego kontekstu społecznego. Omawiając anomię, czyli sytuację rozdzwieku między strukturą kulturową a strukturą społeczną (egalitaryzm celów, ale nierówność dostępu do środków ich osiągnięcia) Merton wyszczególnia, podobnie jak później Goffman, pięć mechanizmów adaptacji: wycofanie, bunt, rytualizm, konformizm i innowację. Jak widać w obu koncepcjach występuje zasadniczo zbieżność co do wyróżnianych technik przystosowania, pierwsze cztery techniki w obu koncepcjach generalnie pokrywają się w znaczeniu, większe różnice występują dopiero między innowacją a konwersją.

Nie wnikając tu, z braku miejsca, w różnice podejścia obu autorów, powróćmy do przerwane go wywodu. Jak już zaznaczyliśmy, podzielana jako zasób potocznej wiedzy, dualistyczna wizja świata i własnego społecznego upośledzenia nie pojawia się na płycie Skandal samodzielnie, lecz niemal zawsze w towarzystwie jakiegoś mechanizmu przystosowania do uwarunkowanej makrosocjalnie sytuacji. Występują tu przynajmniej dwa takie mechanizmy: jednym z nich jest wycofanie przyjmujące postać na przykład narkomanii, drugim, będąca czymś pośrednim między buntem a innowacją, reinterpretacja swojego świata. Zauważmy od razu, że Molesta wybiera to drugie wyjście.

4.1. Wycofanie

Poczucie obezwładniającej niemocy egzystencji w warunkach ogólnej beznadziei, braku perspektyw, może prowadzić do poddania się, do eskapistycznej ucieczki od problemów otaczającego świata, do bajki w której znika-

ją wszystkie troski, arkadii wykreowanej dzięki narkotykom, a wśród nich przede wszystkim dzięki heroinie.

*Obok zaczyna rządzić heroina
Pali ją nawet w ciąży dziewczyna
A ćpunem staje się dobry chłopaczyna
Wkurwiać mnie to zaczyna,
Zastanawiasz się jaka jest tego przyczyna
Brak pieniędzy, perspektyw, stres?
Zresztą sam wiesz jak jest*

Sięgnięcie po heroinę jest tu aktem rozpaczony i kapitulacji; za ukojenie zdobyte tą drogą można zapłacić brakiem możliwości powrotu. Przede wszystkim jednak heroina wiąże się zazwyczaj ze społecznym i psychicznym upadkiem, nie jest to więc wyjście pochwalane przez samą Molestę, a raczej wręcz przeciwnie, wobec sięgających po heroinę, jak i inne ciężkie narkotyki, oprócz nielicznych przejawów współczucia, jej członkowie żywią niemal wyłącznie pogardę.

*Nigdy nie kojarz mnie z brudnym palantem
Który na ulicy od ludzi wyłudza kasę
Za makową dawkę w bramie zrobiliby ci laskę
On nie czuje wstydu, na twarzy nosi maskę*

Stosunek do narkotyków nie jest jednak w poglądach Molesty tak oczywisty i jednoznaczny. Potępieniu heroiny towarzyszy równocześnie afirmacja marihuany, przedstawianej jako bezpieczna używka o dobroczynnym wpływie na ducha i intelekt.

*Spokojny mam umysł, THC z tego słynie
Mojej uwadze już nic nie zaginie
Ja wolę się nastukać, znaleźć się na wyżynie
Wiesz o czym mówię, słowo za słowem płynie
Niech to uczucie nigdy nie minie*

W istocie gorączkowa, z naciskiem podkreślana niechęć względem „makowych głów” służyć ma zaznaczeniu odrębności marihuany jako używki, wrzucanej przez „społeczeństwo” wraz z heroiną i innymi „twardymi” narkotykami do tego samego worka. Wyjęcie z niego marihuany oznaczałoby zdjęcie z jej palaczy etykiety narkomanów i związanego z nią społecznego potępienia, otwierając jednocześnie drogę do jej legalizacji.

*Legalizacja ma znaczenie ideologiczne
A uzależnienie czuję tylko psychiczne*

Jednak, obok intencji zmiany społecznej kwalifikacji szkodliwości i legalności marihuany, jest jeszcze jeden powód okazywanej heroinistom pogardy. Wynika on z głębszych założeń Molesty, dotyczących obowiązków względem siebie i swojej społeczności. Aby te założenia omówić i rozświetlić przyczyny wzgardy, musimy przejść do drugiego mechanizmu wtórnego przystosowania, czyli reinterpretacji swego miejsca w świecie.

4.2 Reinterpretacja świata, czyli jak zerwać się ze smyczy „społeczeństwa”

Podstawowym sposobem reakcji na rozpoznawaną sytuację społecznego upośledzenia jest w światopoglądzie Molesty reinterpretacja swojego położenia, polegająca na zakwestionowaniu autorytetu „społeczeństwa” jako źródła i kryterium ocen, odmówieniu mu prawa do decydowania o wizji i kształcie struktury społecznej, zanegowaniu prawomocności założenia o sprawiedliwości panującego *status quo*. „Społeczeństwo”, państwo, jego prawo i instytucje przestają być już punktem odniesienia; na jego miejsce pojawia się inne, tym razem przychylne, centrum aksjologiczne. Jest nim tak zwana „ulica” – czyli świat przeciwstawny oficjalnemu, niemalże anty-świat, taka sfera rzeczywistości, a może raczej taka rzeczywistość, do której władza „społeczeństwa” i jego styl myślenia, albo nie docierają, albo są w nim otwarcie kwestionowane. „Ulica” ma swój własny, alternatywny wobec oficjalnego system wartości, swój własny obraz świata, którego prawda oparta jest na doświadczeniu życia w konkretnej, społecznie uwarunkowanej rzeczywistości. Prawda ta jest więc funkcją współuczestnictwa w tej samej, lub przynajmniej wystarczająco zbieżnej dla uczestniczących podmiotów, rzeczywistości historyczno-społecznej. Uznanie zatem przez Molestę prawdy „ulicy” za swoją prawdę jest konsekwencją rozpoznania wzajemnej wspólnoty warunków bytu – sytuacji społecznego wykluczenia. Znalezienie się, a raczej odnalezienie się w tym, bliskim sobie, środowisku aksjologicznym, pozwala Moleście odrzucić prawdę „społeczeństwa”, unieważnić jego osądy, anulować jego wyroki, a jego rzeczywistości odebrać istotność. „Ulica” staje się bezpośrednim zapleczem światopoglądowym, jej normy i wartości stanowią dla Molesty kryterium przy dokonywaniu oceny i interpretacji siebie i swoich zachowań.

*Jestem z ulicy, ulica mnie szanuje
Choć się opierdalam, nie uczę, nie pracuję*

*Jestem z ulicy, to dla mnie się liczy
Trzeba być w porządku, wie to każdy w okolicy
Złodzieje, dilerzy i rymoholicy
Nie ma wyjątków, każdego to dotyczy*

Zorientowanie się na „ulicę” jako aksjologiczne centrum pozwala odnaleźć swoje miejsce w świecie, a dla takich wartości oficjalnego świata jak praca czy edukacja przejawiać co najmniej dezynwolturę, jeśli nie pogardę. Mimo ich odrzucenia, w świecie „ulicy” nie panuje jednak chaos: wręcz przeciwnie, rządzi nim wewnętrzny kodeks, którego respektowanie jest bardzo silnie przestrzegane pod sankcją wykluczenia z, i tak już wykluczonej, społeczności.

Zyskawszy tak silne zaplecze można odrzuceniu ze strony „społeczeństwa” przeciwstawić akceptację we własnym kręgu:

*To my niechciani, nie lubiani, u swoich szanowani
Mam kilku braci na warszawskim Ursynowie
W stolicy nie jestem sam, każdy ci to powie
To kolesie, na których zawsze mogę liczyć*

Perspektywy stwarzane dzięki utożsamieniu się z „ulicą”, a zerwaniu z autorytetem „społeczeństwa”, państwa i stanowionego przez nie prawa, sprawiają, że „ulica” staje się światem, w którym członkowie Molesty lokują swoje, wycofane uprzednio z oficjalnego świata, aspiracje.

*Poczekaj, a każdy z nas dorośnie
Postara się i przyjmie pozycję
W świecie, który pierdoli policje*

4.2.1. „Chuligan”, to brzmi dumnie

„Ulica” jako odmienne uniwersum symboliczne daje „chuliganom” szansę na nową tożsamość, a raczej na zreinterpretowanie dotychczasowej, albowiem zmiana układu odniesienia pozwala im określić się na nowo, ujrzeć się w innym świetle. Identyfikacja z „ulicą” umożliwia odzyskanie przekonania o własnej wartości, zwraca odebraną uprzednio przez „społeczeństwo” godność. Oparcie i akceptacja uzyskana na „ulicy” pozwala otwarcie dystansować się względem „społeczeństwa” i mężnie znosić prześladowania ze strony policji:

*Jebany pies z pistoletem w ręku
Chce bym się bał
Ja nie czuję lęku*

*I nie czuję strachu z rękoma na głowie
A twarzą w piachu, odczuwam dumę bo:
Pieprzę całe zgromadzenie
Społeczeństwo dla którego jestem zagrożeniem
Jestem chuliganem
I już się nie zmienię*

Zrodzona z poczucia krzywdy frustracja prowadzi do odrzucenia autorytetu „społeczeństwa” i pełnego utożsamienia się z narzuconą z zewnątrz etykietą. Identyfikacja ta możliwa jest dzięki takiemu zreinterpretowaniu tożsamości „chuligana”, by mogła ona nabrać pozytywnie waloryzującej treści i stała się źródłem dodatniej oceny własnej wartości. Negatywna tożsamość, postrzegana jako opinia „społeczeństwa” na swój temat, dzięki inwersji sensów, zostaje wykorzystana wbrew jej pierwotnemu znaczeniu. Poprzez odwrócenie zasad oceny, to co było „minusem” staje się teraz „plusem”. Wraz z zakwestionowaniem monopolu „społeczeństwa” na wartościowanie, na pierwotne znaczenie nałożona zostaje nowa interpretacja. Przytoczenie ujemnej etykiety nie jest więc wyrazem ekspiacji, lecz kontestacją jej dotychczasowej treści i potwierdzeniem akcesu do nowego symbolicznego uniwersum.

Dalszy ciąg przytoczonego powyżej fragmentu stanowi rozwinięcie wyrażonej wcześniej deklaracji. Zinterioryzowana w swym nowym, odwróconym znaczeniu tożsamość przekształca się z obciążającego „piętna” w zadanie do zrealizowania. By być „chuliganem”, trzeba wykazać się szeregiem określonych, zapewniających szacunek cech, trzeba potwierdzać się w oczach swoich i swego otoczenia, stanowiącego teraz dominującą grupę odniesienia. Opisywana w analizowanym utworze sytuacja w tej perspektywie staje się testem twardości, wytrzymałości i hartu ducha, tym istotniejszego, że zdawanego w obecności grupy.

*Moi ludzie, dobrze mnie znają
Stoję z moim kumplem
Skuty choć nie fają
Wszyscy na wpierdol czekają
Choć dostają, nie pękają
Matka tak uczyła mnie
Morda nie szklanka nie zbije się
Zaciskam zęby, bo dobrze o tym wiem
Że zawsze i wszędzie policja jebana będzie
Jesteś w błędzie jeśli myślisz inaczej*

4.2.2. Kodeks „Chuligana”

Bycie „twardym”, wytrzymałym na ból, nieokazywanie słabości i lęku to niektóre spośród elementów etosu „chuligana”, w którym najważniejszymi wartościami są honor i szacunek otoczenia zbudowany na podstawie chuligańskich czynów. Bitność, siła i odporność na ból są tu wyznacznikiem statusu, a waleczność, „serce do walki” cenione jest częstokroć wyżej od samego zwycięstwa. To co jest istotne to charakter, odwaga i duma, gdyż naprawdę godni tego miana „chuligani” mają do niej uzasadnione powody.

*Czasem zastanawiam się czy mój styl życia podoba się innym
Wcale nie czuję się winnym
Że palę skuna, że prawie zawsze rozpierała mnie duma*

Naturalna z punktu widzenia „chuligana” jest więc pogarda dla tchórzy i nieumiejących się bić. Wszyscy ci, co nie potrafią, tak jak czynią to „chuligani”, stanąć we własnej obronie, nie zasługują na szacunek i honorowe traktowanie.

*Dawaj towar: spuszcza głowę i bez słowa daje
Skurwysynu
Przynosisz wstyd wszystkim skejtowcom
Nigdy nie zrozumie tych co biorą hurtowo dragi
Na otoczenie nigdy nie zwracają uwagi
Kiedy ktoś mu splunie w twarz, to nie ma odwagi się bić
Pęka cienka nić między tobą a światem*

Bierność i uległość wzbudzają głęboką odrazę „chuliganów”, dla tego też widzimy już dlaczego gardzą oni narkomanami. Narkoman uosabia dla „chuligana” całkowite zaprzeczenie najważniejszych dla niego cech: godności, samokontroli, niezależności. Uzależnienie od narkotyków oznacza utratę kontroli nad sobą i totalny upadek. Pozbawieni wstydu i twarzy, gotowi na każde poniżenie dla narkotyku narkomani, są dla „chuliganów” ludźmi bez honoru i bez poważania, są po prostu „niczym”.

Troska o zachowanie twarzy jest jednym z podstawowych doznań „chuligana”, można by wręcz, nawiązując do C. W. Millsa [Mills 1965], pokusić się o stwierdzenie, że cechuje ich swoista „panika statusu”. Pozycja w grupie nie jest dana raz na zawsze, lecz podlega nieustannej weryfikacji i ocenie, szczególnie podczas konstytutywnych dla istnienia grupy działań. Dbanie o swój obraz w oczach grupy należy zatem do elementarza powinności prawdziwego „chuligana”.

Każdy z moich koleżków wie co to szacunek

*Bo to każdego człowieka wizerunek
Być w porządku z chłopakami, to jedyny warunek
Bo nie chodzi tutaj tylko o rymowanie
Chodzi o to byś miał godność i ogólne poważanie*

Oszukańczemu i zakłamanemu „społeczeństwu”, w którym wszelkie cnoty są przykrywką dla bezwzględного interesu, przeciwstawione zostaje wzajemne zaufanie i poszanowanie wspólnych wartości: honoru, szacunku, w obrębie własnego kręgu.

*Ale na świecie nie ma samych ściemniaczy
Mam swoją Klimę, to wszystko tłumaczy
Trzeba razem się trzymać, bo w jedności siła
Trzeba komuś ufać, bo inaczej kiła*

4.3. Hip-hop uliczny, czyli chuligańskie CNN

Przewartościowanie rzeczywistości społecznej i reinterpretacja własnej tożsamości w opozycji do zewnętrznego, uosabianego przez „społeczeństwo”, świata stanowi główną oś światopoglądu Molesty. Kulturową formą wyrazu i rozpowszechnienia tego światopoglądu staje się hip-hop – dostarcza on formuły umożliwiającej prezentację „chuligańskiego punktu widzenia” i jego symboliczną elewację. Za jego pośrednictwem, jako gatunku muzycznego, możliwe jest wprowadzenie do publicznego dyskursu treści ignorowanych bądź usuwanych z oficjalnych mediów, analogicznie jak to miało miejsce w USA.

*Nasze produkcje są skazane na banicję
Rok po ukazaniu
Chuligański raport z osiedla w najlepszym wykonaniu*

Hip-hop jest tu środkiem symbolicznej manifestacji i gloryfikacji swojego „ja”. Wyraża świadomość i ostentacyjną dumę z własnej odrębności względem oficjalnego świata.

*Słuchają ulice, słuchają podwórka
Mistyczne wibracje dla ulicznych stepów, nie dla garniturka
Jebanego burka
Który, boi się chodzić po ulicy gdy jest ciemno*

Muzyka Molesty ma wyraźnego adresata; kierowana jest do wtajemniczonych „ziomków”, zdolnych rozkodować i zrozumieć zawarty w niej przekaz.

Przekaz tylko dla prawdziwych, nie szukamy słuchacza

Nie kminisz⁷ slangu? To poszukaj tłumacza

Przedstawianie obrazu świata widzianego oczami „chuliganów”, a także wytwarzanie i podtrzymywanie poczucia wspólnoty pomiędzy „prawdziwymi”, którzy się w tym obrazie odnajdują, nie wyczerpują repertuaru funkcji, jakie spełnia dla Molesty hip-hop. Jest on również szansą realizacji siebie, drogą awansu społecznego.

*Jedną z dróg, którą ja wybrałem
Jest hip h-o-p ze swoim arsenałem
A ja, sam nie wiem kim się stałem
Bo teraz tworze, kiedyś tylko słuchałem
I będę się tym szczycić,
Ponieważ tylko na to mogę liczyć
Tylko w tym mogę się zasłużyć*

4.4. Odwet I, czyli ściemnianie leszczy⁸

Oprócz rymowania o sobie i o swojej rzeczywistości, „chuligani” mają także wiele innych sposobów spędzania czasu. Jednym z nich są „przewalki”, czyli różnorakie oszustwa, kanty służące zdobyciu korzyści materialnej lub choćby samej satysfakcji. „Przewalki” są jednym z bardziej charakterystycznych przykładów tego, jak Molesta postrzega swoje relacje ze światem zewnętrznym i relacje w jego obrębie – jako walkę egoistycznych interesów. Solidarność, szacunek, szczerłość i inne cnoty i zasady, którymi tak szczycą się we własnym gronie „chuligani”, pielęgnowane są niejako w opozycji do reguł obowiązujących w kontaktach ze „społeczeństwem” – na jego zakłamanie i egoizm Molesty odpowiada mu tym samym.

*Bo nasze zadanie to molestowanie
Leszczy ściemnianie, sprytnie przekręcanie
Kiedy patrzę w twoje oczy to widzę to co u mnie
Przewalonych lamusów prezentujesz mi dumnie
Przewalki masz chyba we krwi
W dzisiejszych czasach to nikogo nie dziwi*

Ściemnianie „leszczy” to dla Molesty powód do chwały. Dokonanie „przewalki” dowodzi sprytu, zaradności, charakteru, jest tryumfem nad nabrałym, „przewalonym” frajerem. Ładunek pogardy zawarty w określeniu

⁷ „Kminić” czyli rozumieć, wiedzieć o co chodzi Wyrażenie to, zaczerpniętego gwary więziennej, jest jednym z licznych na płycie *Skandal* odwołań do przestępczego etosu.

⁸ „Leszczy”, „lamus” znaczy tyle co „frajer” albo „jelen”.

„leszcz” odzwierciedla stosunek Molesty do naiwnych, niezaradnych, słabych, służąc jednocześnie jako usprawiedliwienie samych „przewalek”. Łatwowierna ofiara sama jest sobie winna, ponieważ dała się nabrać i przegrała w tej grze. Wszystko to pozostaje w zgodzie z zasadami, jakie w przekonaniu Molesty naprawdę, pod powierzchnią stwarzanych publicznie pozorów, rządzą światem. Tak więc „sprytnie przekręcając” leszczy, „chuligani” dowodzą, że dobrze zrozumieli, w jakim żyją świecie – bo przecież „w dzisiejszych czasach to nikogo nie dziwi”. Jednakże ujawniają tym samym, że dokonywane przez nich „przewalki”, prezentowane jako zaszczytne, chlubne czyny, nie są akcją, ale przede wszystkim reakcją na „przewalkę”, jakiej sami pierwotnie padli ofiarą, odwetem za „ściemę”, dzięki której „społeczeństwo” leszczy udało się ich zmarginalizować i wykluczyć. Bo przecież to oni zostali „przekręcenii” na samym początku, to lamusy w garniturkach odpowiedzialne są za społeczne upośledzenie i brak perspektyw dla „dobrych chłopaków”. Podobnie można zinterpretować zresztą także inne elementy składowe kodeksu „chuligana” – postulowanie niezależności, siły, charakterności może być dialektycznie związane z uwarunkowanym przez społeczne upośledzenie „chuliganów” poczuciem bezsilności, apatii i ubezwłasnowolnienia.

Taka, nie wypowiedziana *explicite*, gdyż zbyt wstydliva, prawda zdaje się być ukryta też za zaszczytnymi „przewalkami”; odwołanie do niej tłumaczy, dlaczego w tekstach płyty *Skandal* tak mocno podkreślana jest odporność członków Molesty na wszelkie „przekręty”.

*Było wiele sytuacji i nic się nie zmienia
Nas nie zrobisz w chuja, w lesie szukaj jelenia*

*Każda sytuacja jest do przewidzenia
Przez dobrych chłopaków, nigdy przez jelenia*

4.5. Odwet II, czyli deską i mieczem albo komu wypada obić banie

Ściemnianie leszczy to główny sposób rewanzu wobec świata lamusów, ale nie jedyny. Oprócz tej swoistej, polegającej na oszustwie, formy przemocy, występuje także przemoc fizyczna, czyli ta najbardziej spektakularna, stanowiąca niejako o statusie „chuligana”.

Przemoc ta może być skierowana przeciwko pojedynczym, przypadkowym leszczom, którzy w taki czy w inny sposób zasłużyli sobie na „oklepanie”, na przykład lekkomyślnie znajdując się w niewłaściwym miejscu i czasie, albo może być skierowana przeciwko policji, czyli instytucji bezpośrednio odpowiedzialnej za fizyczne prześladowania, jakich celem stają się „chuligani”. Zajmijmy się najpierw tą drugą.

Policja, jak to już podkreślaliśmy wcześniej, jest obiektem zaprzysięgłej nienawiści ze strony Molesty i reprezentowanego przez nią środowiska. Zauważyć należy, że stanowisko to znalazło szeroki odzew w całym środowisku hip-hopowym, zaś dla nurtu ulicznego stało się jednym z naczelnych haseł – pojawiający się często na murach skrót CHWDP (czyli chuj w dupę policji) jest tego namacalnym przykładem. Oczywiście opcja otwartego fizycznego starcia, czy też wojny z policją nie wchodzi w grę, zazwyczaj „chuligani” zmuszeni są biernie, choć z honorem, znosić zniewagi i przemoc ze jej strony. Z jednym jednak wyjątkiem – jest takie miejsce, w którym znieważana mniejszość może wziąć na policji odwet, co więcej czasami sama jest tam większością – to oczywiście stadion piłkarski. Na stadionie to „chuligani – kibole” są w natarciu, a policja w defensywie. Stadion daje szansę na wykazanie się w bojowym starciu ze znienawidzonymi „psami”, stwarza okazję do chwalebnych czynów, które opiewać będą później w rozlicznych eposach nie tylko współuczestniczący kompani i zachwycona gawiedź, ale także i media, zawsze skore i gotowe do informowania społeczeństwa o wszystkim, co tylko może im pomóc podnieść ich oglądalność.

*Ciesz mnie to, że na meczach pomszczeni
Bo tam to my jesteście górą
Gradową chmurą
Z deską w ręku żegnam się z kulturą*

Nienawiść dotyczy nie tylko policji, ale także wszystkich tych, którzy współpracując z nią łamią niepisane zasady życia ulicznej wspólnoty, sprzeniewierzając okazane im zaufanie. Dla takich, ukrytych wrogów, w ulicznym kodeksie nie ma cienia litości.

*Nienawiść do policji: tak zostałem wychowany
Ten kto z nimi trzyma na zawsze jest przegrany
Jebanych konfidentów teraz policja ochrania
Dla nas każdy z nich jest do zlikwidowania
Śmieci bez honoru, policjanci z powołania*

Przemoc wobec pojedynczych, niezrzeszonych leszczy ma charakter zdecydowanie bardziej akcydentalny i zależny od okoliczności. Może być tak, jak wspominaliśmy wcześniej, że oberwie mu się za znalezienie się w niewłaściwym miejscu lub za to, że nie wygląda na będącego „w porządku”.

*Tu każdy z chłopaków ma własne rozeznanie
Wie z kim trzeba trzymać a komu obić banie*

*Wiec lepiej uważaj, jeśli stoisz w ciemnej bramie
Nie jesteś w porządku – czeka cię oklepanie*

Bolesna riposta może również spotkać lamusa, który próbując grać „twardego” przeliczył się z siłami, lecz później gorzko tego pożałował, ponieważ trafił na prawdziwych twardzieli.

*Powiedz tamtemu, żeby nie kozaczył
Lamus potem się będzie grubo tłumaczył
Ubliżył, dostał, przeprosić raczył
To było pewne jak techno w Trendzie*

Osobną grupę, wobec której Molesta nie ukrywa swojej wrogości, stanowią znajdujący się niejako na pograniczu świata lamusów i „chuliganów” pizerzy, czyli xeroboje. Xeroboje są w istocie leszczami, którzy chcieliby być hip-hopowcami, „chuliganami”, ale nie potrafią nimi być naprawdę, ponieważ nie robią tego z serca, ale dla poklasku. Nie są prawdziwi, lecz jedynie podszycją się pod prawdziwych, ślepo ich naśladowując udają, że są kimś kim nie są. W ceniących sobie wysoko swoją oryginalność i prawdziwość rymujących „chuliganach”, którzy swoją pozycję wywalczyli sobie w trudzie i znoju, taka uzurpacja wzbudza zapiekłą nienawiść i nieprzejednaną wrogość.

*Xeroboj to jest taki ktoś, gdy zobaczy fajny styl
To chce mieć to coś
Nie można tego nazwać inaczej niż zazdrość
Taki lamus ma skłonności do kopiowania
Z góry ostrzegam drania
Dziwie się, jak można nie mieć własnego zdania
Współczuję głupcom, nie ma tu nic do śmiania
Xeroboj jest dla nas nikim oficjalnie
On tego nie wie, bo ściągać jest banalnie
Trudniej żyć, rymować, tagować nielegalnie*

5. DWA WYMIARY I PIĘĆ ASPEKTÓW

Próbując teraz podsumować nasze dotychczasowe ustalenia zauważamy, że jak dotychczas każda z przedstawionych tu form występowania przemocy w tekstach płyty *Skandal* związana była podstawowymi założeniami Molesty dotyczącymi wizji świata – czy to jako przyczyna tego podziału, czy też jako jego skutek. Wyróżniliśmy zatem dwa podstawowe wymiary przemocy, czy też jej kierunki, związane z podziałem świata na dwie części.

Pierwszy wymiar, to przemoc ze strony ogólnie pojętego „społeczeństwa” wobec „chuliganów”, czyli przemoc systemu. W światopoglądzie Molesty przemoc ta zdaje się być odpowiedzialna za sam fakt dychotomicznego podziału świata na dwie części, ona też ten podział podtrzymuje i zasila. Przemoc ta ma trzy aspekty. Pierwszy to przemoc ekonomiczno-polityczna warunkująca bezpośrednio społeczną depryzację „chuliganów”, determinująca ich społeczne upośledzenie.

Drugi aspekt, ściśle powiązany z pierwszym, to przemoc symboliczna służąca zamaskowaniu i uprawomocnieniu zachodzącej przemocy ekonomiczno-politycznej.

Trzeci aspekt to przemoc fizyczna policji, wyrażająca się w prześladowaniach i represjach, jakim poddawani są „chuligani” – od nękania, legitymowania po pobicia w majestacie prawa i ze społecznym przyzwoleniem.

Drugi wymiar, czy też kierunek przemocy dotychczas opisany, również mieści się w ramach w dualistycznej wizji świata Molesty, znajdując w niej wyjaśnienie. To przemoc ze strony „chuliganów” wobec „społeczeństwa”. Ma ona dwa aspekty. Pierwszy, będący niejako rewanżem za pierwotne zniewolenie fałszem ze strony społeczeństwa, to przewalki, ściemnianie leszczy, czyli wykorzystywanie cudzej naiwności i łatwowierności.

Drugi aspekt drugiego wymiaru to przemoc fizyczna wobec świata „społeczeństwa”, skierowana w zorganizowanej formie przede wszystkim przeciw policji i jej konfidentom, ale dotykająca także pojedynczych, często przypadkowych lamusów, których można uporządkować w kilku kategoriach: zabłąkanych i nie będących w porządku, tchórzy, pozbawionych charakteru (godności) i wreszcie, będących grupą sytuującą się na pograniczu obu światów, pozerów (xerobojów).

Jednakże te w sumie pięć form przemocy nie wyczerpuje katalogu sposobów przejawiania się jej w tekstach płyty *Skandal*. Bowiem obok dwóch podstawowych jej wymiarów występuje jeszcze jeden bardzo istotny wymiar – przemoc wewnątrz własnego świata Molesty, przemoc jako jego niezbywalny element.

6. TRZECI WYMIAR PRZEMOCY

W odróżnieniu od poprzednio opisywanych, ten wymiar przemocy nie jest związany z agresją zewnętrzną, przychodzącą ze strony wykluczającego „chuliganów” społeczeństwa, nie jest to również przemoc, którą w mniejszym lub większym stopniu byłaby na ta agresję odpowiedzią i przeciw temu społeczeństwu byłaby skierowana. Trzeci wymiar przemocy na płycie *Skandal* to

przemoc w obrębie własnego środowiska, własnego świata „chuliganów”, aczkolwiek granice tego świata zdają się być płynne i nietrwałe. Miejsce mniej lub bardziej wyrazistego wroga, jakim była policja, elity i społeczeństwo leszczy, zajmują przeciwnicy w łonie własnego otoczenia. Jednorodny i zwarty w obliczu konfrontacji ze „społeczeństwem” świat „ulicy” ulega wewnętrznej segmentacji wzdłuż linii sprzecznych, jednostkowych bądź grupowych, interesów. W większości są to przeciwnicy doraźni, często nawet bliżej nieznanymi, rzadziej zaś określonymi i stali. Istotne jest, że przemoc jest tu powszechnie akceptowaną formą relacji międzyludzkich. Traktuje się ją jako naturalny element składowy świata.

Brechy w dłoniach

Jestem z całą ekipą

Idziemy obić mordy jakimś typom

Byłem wczoraj na imprezie arbuzie

Wypierdoliłbym ci boksa na luzie

Każdy z nas przecież dostał po pysku

Przekręty, zakręty, palki i skręty

Najebany, wszędzie zaliczałem gleby

Nawet nie pamiętam, kto komu wypłacał chleby

Nawet gdy ktoś z Ursynowa będzie cię bił, krew pił

Nie powiem ci nic, krzycz do bólu mistrzowskie słowa

Zjednoczeni hajseży z Ursynowa

Powszechność przemocy i jej naturalność przejawia się tu w sposobach jej opisu – jest ona czymś zwyczajnym, powszednim. Każdy jej doświadczył i nie ma w tym nic dziwnego, to przecież normalne. Równie normalne jest to, że z deską w rękę idzie się obić komuś mordę albo to, że bity krzyczy z bólu – w tym fragmencie zresztą przemoc jest szczególnie celebrowana: semantyczna nadwyżka drastyczności, zawarta w takich wyrażeniach jak „krew pił”, „krzycz do bólu”, sugeruje niemal sadystyczną fascynację agresją i okrucieństwem. Przemoc, zarówno ta akcydentalna, jak i ta zaplanowana, jest tu równie oczywista, nie wymaga tłumaczenia, nie musi też mieć uzasadnienia. Jest tak pospolita, że można nawet nie pamiętać kto z kim i kiedy – po prostu jest, była i będzie. Jest niezbywalną częścią świata, jest elementem stylu życia.

7. PODSUMOWANIE

Wyróżniliśmy zatem trzy podstawowe wymiary występowania przemocy na płycie *Skandal* zespołu Molesta. Pierwszy, czyli przemoc „społeczeństwa” wobec „chuliganów” drugi, czyli przemoc „chuliganów” wobec „społeczeństwa” i trzeci, czyli przemoc „chuliganów” wobec samych siebie, czyli przemoc wewnątrz świata, który uznają za własny. Wydzielenie i opisanie tych wymiarów wymagało równocześnie rekonstrukcji sposobu postrzegania rzeczywistości społecznej przez członków zespołu Molesta, czyli przedstawienia ich dychotomicznej wizji świata, z którą zwłaszcza dwa pierwsze wymiary były nierozzerwalnie związane.

Spróbujemy teraz pokusić się o próbę komentarza do powyższych ustaleń, a także zinterpretowania przedstawionego materiału w świetle wybranych teorii i koncepcji socjologicznych.

Pierwszym narzucającym się spostrzeżeniem jest fakt istnienia daleko idącej zbieżności pomiędzy zawartością i wymową płyty *Skandal*, jako przykładu polskiego hip-hopu, a treściami głoszonymi przez jego amerykański pierwowzór. Podobnie bowiem, jak to miało miejsce w przypadku oryginału, grupą wykorzystującą muzykę rap do symbolicznej ekspresji siebie i swoich poglądów jest tu także środowisko ludzi wykluczonych – lub przynajmniej za takich się uznające. Czy jest to czarna mniejszość murzyńskich gett, czy też są to niechciani i prześladowani „chuligani”, w obu przypadkach mamy do czynienia z grupami o silnym poczuciu społecznej deprivacji, dla których hip-hop stwarza nie tylko możliwość powiedzenia, wbrew oficjalnym mediom, prawdy o swoim położeniu, ale również staje się szansą na wzbicie się ponad nie i drogą samorealizacji. Obecna jest tu ta sama dwubiegunowa wizja świata, dzielącego się na wykorzystujących i wykorzystywanych, na dominujących i na zdominowanych.

Podobieństwa te idą jeszcze głębiej – i tu i tam wiele miejsca zajmuje problematyka przemocy, zarówno symbolicznej jak i fizycznej. O ile jednak w amerykańskim hip-hopie wystąpił pewnego rodzaju podział zadań – problematykę przemocy symbolicznej i ekonomiczno-politycznej poruszał raczej rap rewolucyjny, zaś tematyka przemocy fizycznej dominowała w gangsta rapie – o tyle zespół Molesta wyraził w swoim dziele obydwa wątki.

Zbieżności te z jednej strony pokazują swoistą homologię podstawowych struktur w percepcji rzeczywistości społecznej, z drugiej zaś skłaniają do refleksji nad charakterem przyczyn, czyniących muzykę rap tak wdzięcznym i skutecznym narzędziem kulturowej ekspresji i symbolicznej elewacji dla potrzebujących tego jednostek i grup społecznych.

Analizując teksty Molesty, a zwłaszcza zawarty w nich światopogląd i sposób obecności w niej przemocy, nie sposób nie odnieść się do przynajmniej kilku znanych teorii socjologicznych. Przedstawiana przez Molestę dychotomiczna wizja świata podzielonego na uprzywilejowanych i deprywowanych, którego dysproporcje i nierówności maskowane i podtrzymywane są poprzez przemoc symboliczną, wywołuje oczywiste skojarzenia z teorią reprodukcji Pierre'a Bourdieu [Bourdieu 1990]; stamtąd zresztą pochodzi samo pojęcie przemocy symbolicznej. Koncepcja odtwarzania się układu przywilejów i deprywacji poprzez ograniczanie dróg społecznego awansu i zniewalanie symboliczne poprzez wpajanie przekonania o naturalności takiego stanu rzeczy (czyli powiązanie reprodukcji struktury społecznej z reprodukcją kulturową), wypracowana przez Bourdieu, zdaje się pasować do interpretacji światopoglądu Molesty tak dalece, że ten ostatni wydaje się być niemal jej potocznym wydaniem. Wspólna jest tu perspektywa zrozumienia dla wykluczanych i oskarżenia kierowanego pod adresem wykluczających. Pozbawia się prawomocności oficjalnie panującą wizję porządku społecznego, odziera z iluzji stojący za nim aparat przemocy.

Przyjęcie punktu widzenia teorii etykietowania Howarda Beckera [Becker, 1963] w konsekwencji może prowadzić również do nadmiernej wyrozumiałości względem „chuliganów”. Teoria ta pokazuje, w jaki sposób akty piętnowania dewiacji produkują dewiantów, funkcjonując niczym mechanizm samospełniającej się przepowiedni. Narzucana przez społeczeństwo etykieta dewianta, prowadzi do takiego uformowania obrazu jednostki i związanej z tym zmiany nastawienia otoczenia, które odcina ją od „normalnych” obywateli, uniemożliwiając normalne funkcjonowanie, a w dalszej konsekwencji zmusza do identyfikacji z negatywną etykietą, spychając na drogę dewiacji. W przypadku Molesty rolę takiej naznaczającej wykluczeniem etykiety spełnia określenie „chuligan”, które – jak mogliśmy się przekonać – poddane później reinterpretacji, staje się źródłem poczucia własnej wartości.

Wiele wspólnego ze światopoglądem Molesty, zwłaszcza w sposobie postrzegania społecznych uwarunkowań problemu przemocy i jej odmian, możemy odnaleźć także w dorobku Johana Galtunga. Koncepcje przemocy strukturalnej i przemocy kulturowej, które wraz z przemocą bezpośrednią tworzą u Galtunga trójkąt przemocy [Galtung 1996], zadziwiają swą zbieżnością z założeniami, na których oparta jest wizja rzeczywistości społecznej na płycie *Skandal* i kategoriami, jakie zostały przez nas wyprowadzone w trakcie analizy zawartych na niej utworów. Stanowią one wręcz ich perfekcyjne odpowiedniki. Przemocy ekonomiczno-politycznej odpowiada tu przemoc strukturalna, przemocy symbolicznej przemoc kulturowa, a przemocy fizycznej

przemoc bezpośrednia. Podobieństwo jest tu tak silne, zgodność sposobu myślenia tak daleka, iż podobnie jak w przypadku teorii reprodukcji Bourdieu, można by rzec, że światopogląd Molesty jest niemal lustrzanym, potocznym odbiciem przytoczonych powyżej koncepcji Galtunga.

We wszystkich tych teoriach, poprzez podkreślanie wagi społecznych uwarunkowań, w jakich znajdują się jednostki i grupy, doszukać się można próby wytłumaczenia i swoistego rozgrzeszenia zachowań dewiacyjnych. W świetle teorii Galtunga przemoc „chuliganów” staje się wytłumaczalna jako pochodna rozległej, jawnej lub zamaskowanej, eksploatacji, jakiej są poddawani przez topdogs. Sprawcy przemocy postrzegani są tu jako jej ofiary. Teoria Beckera, podkreślając determinizm społecznie nakładanych etykiet, usprawiedliwia pogłębianie się dewiacji, jako reakcje przystosowawczą. Z kolei teoria Bourdieu, demaskując ukryte mechanizmy powielania opartego na wykluczaniu porządku społecznego, dostarcza intelektualnego zaplecza dla protestów i rewindykacji.

Jeden sposób interpretacji, charakterystyczny dla lewicowej krytyki społecznej opierałby się zatem na tłumaczeniu i usprawiedliwianiu prezentowanej i propagowanej przez Molestę przemocy uwarunkowaniami społecznymi, a ściślej przemocą doświadczaną ze strony „społeczeństwa”. Podejście to bierze za dobrą monetę przedstawianą tam wizję świata, przyjmuje perspektywę „chuliganów”, pochyla się nad ich wykluczeniem, wręcz podejmuje się ich obrony, w imię mniej lub bardziej wyrazistego poczucia winy intelektualistów⁹. Sprzyja to postrzeganiu „chuliganów” w roli ofiary, „wrzuconej” we wrogi i nieuchronnie deprawujący świat przez nielitościwe lub choćby nieświadome społeczeństwo. Dewiacja zostaje rozgrzeszona jako niemal nieunikniona konieczność.

Ta, przyznająca do pewnego stopnia „chuliganom” „prawo do łamania prawa”, empatyczna lecz na swój sposób również uprzedmiotawiająca „chuliganów”, deterministyczna perspektywa, wydaje się być jednak zbyt pobłażliwa i jednostronna. Tłumaczenie przemocy frustracją jest chyba zbyt uproszczone, a obarczająca winą „społeczeństwo” wizja świata przyjmowana zbyt pochopnie i bezkrytycznie. Odwołajmy się tutaj do koncepcji technik neutralizacji, którą przedstawił David Matza [Matza 1963]. Techniki neutralizacji

⁹ Jedną z przyczyn tego poczucia winy jest świadomość, iż oskarżający system intelektualności są *de facto* jego elementem. Innym powodem, istotnym zwłaszcza dla intelektualistów laickich, jest swoista hipertrofia altruizmu, która, jak twierdzi Nietzsche w *Die Morgenröte*, pojawia się w kulturze europejskiej jako substytut religijności chrześcijańskiej: „im bardziej uwalniano się od dogmatów, tym silniej poszukiwano jak gdyby usprawiedliwienia w kulcie miłości człowieka: nie pozostać w tym względzie w tyle za ideałem chrześcijańskim, ale go możliwie przewyższyć” [cyt. za: Kuderowicz, 1976, s. 206].

służą przestępcom do racjonalizowania dewiacji i neutralizowania poczucia winy. Polegają one na negowaniu odpowiedzialności, ofiary lub wywołanej szkody poprzez odpowiednią ich interpretację, umieszczanie w usprawiedliwiającym kontekście. Potępiają potępiających i odwołują się do wyższych racji. Techniki te wykorzystują często funkcjonujące sposoby tłumaczenia dewiacji uwarunkowaniami społecznymi, sięgając przy tym po nie rozmyślnie i instrumentalnie. Zaprezentowana na płycie Skandal wizja świata może zostać potraktowana zatem także w kategoriach technik neutralizacji, służących eliminacji poczucia winy i usprawiedliwianiu stosowanej przemocy.

Nie sposób nie zauważyć, że koncepcje Galtunga, Bourdieu, Beckera i szerzej, wywodzące się z kręgu lewicowej krytyki społecznej, mogą funkcjonować również jako intelektualna wersja technik neutralizacji, dostarczając uzasadnienia aktom dewiacji lub wręcz negując ich szkodliwość. Przerzucając winę za dewiację z jej bezpośrednich sprawców na wybrane, warunkujące ich czynniki społeczne – czasem konkretnie wskazane, a czasem mgliście nieokreślone – neutralizują akt dewiacji i w pewnym stopniu rozgrzeszają dewiantów, ukazując ich jako bezwolne, bezrefleksyjne produkty struktury społecznej, a ich działania jako mechaniczne i przewidywalne efekty zewnętrznych oddziaływań. Tworzą razem swoistą koncepcję predestynacji, w której Boga zastąpiło społeczeństwo. Los jednostki określony jest tu z góry przez jej położenie społeczne – nie będąc od niej zależny, nie jest jej winą. Tym samym mogą dostarczać łatwego usprawiedliwienia, jeśli nie nawet motywacji, dewiantom, zdejmując z nich odpowiedzialność i poczucie winy za popełniane czyny.

Jest wreszcie jeszcze jedna interpretacja, skupiająca się tym razem nie na dwóch pierwszych wymiarach przemocy (jak to było dotychczas), ale na wymiarze trzecim, czyli na przemocy wewnątrz świata „chuliganów”. Przemoc występuje tam jako naturalny i oczywisty składnik codzienności, będąc elementem stylu życia. Ta przemoc nie jest odwetem, nie tłumaczy jej doznane krzywdy, nie jest niechcianą ostatecznością. To przemoc dla samej przemocy, taka jak ta, której szukają umawiający się na bitwy i pojedynki „chuligankibole”. Przychodzi łatwo, jest powodem do dumy, wyznacznikiem statusu, źródłem prestiżu. Daje poczucie siły i podmiotowości, określa charakter „chuligana”, weryfikuje go jako mężczyznę. Zapewnia przypływ adrenaliny i dreszcz podniecenia, wyzwala z rutyny codzienności i klatki społecznych ograniczeń. Dostarcza mocnych wrażeń, których deficyt jest tak dojmująco boleśnie odczuwany przez wielu spośród członków współczesnych, poddanych ścisłej dyscyplinie i kontroli społeczeństw. Przemoc tymczasem, ignoru-

jąc wszelkie ograniczenia, pozwala żyć pełnią życia¹⁰. Jako element alternatywnego stylu życia „chuliganów” ma więc swoje zalety przeciwstawiane „społeczeństwu”. Oferuje wolność niedostępną dla posłusznej i konformistycznej większości.

I znów odwołać się możemy tutaj do Davida Matzy i jego koncepcji dryfu. Zauważa on, iż w społeczeństwie jako całości występują dwa zestawy wartości – oficjalny (konformistyczny) oraz nieoficjalny, „podskórny” (dewiacyjny). Pierwszy zestaw dotyczy i reguluje czas pracy, nauki, drugi pojawia się w czasie wolnym, stanowiącym swoiste „wakacje moralne”. Związany jest z pobłażaniem i zadośćuczynianiem swoim pragnieniom. Oba zestawy funkcjonują obok siebie, w ściśle wyznaczonych granicach (choć rzecz jasna ich wzajemne przenikanie się jest nieuniknione), ale tylko jeden jest oficjalnie potwierdzany i aprobowany [Matza, 1963].

Zachowania dewiacyjne, a wśród nich przemoc, z punktu widzenia wartości konformistycznych współistnieją zatem z nimi zgodnie, o ile nie przekraczają one wyznaczonych im społecznie ram. Tłumaczy to fascynację i dreszczyk podniecenia, jakie wywołują pewne, oswojone przejawy dewiacji i słynni dewianci – uosabiają oni właśnie wolność realizacji swoich potrzeb i pragnień.

W przypadku Molesty ten alternatywny zestaw kultury „nocy”, moralnego urlopu staje się receptą na życie. „Chuligani” są więc w swym wyborze szczerzy do bólu, nie wstydząc się ostentacyjnie robić tego, czego obłudnie wypiera się oficjalna kultura, w której obawa przed ryzykiem zwycięża zazwyczaj pokusę. Osobną kwestię stanowi pytanie na ile ów wybór „chuliganów” jest autonomiczny, a na ile częściowo chociaż wymuszony. Faktem jest, że jego afirmacja pozwala ujmować prezentowany przez Molestę styl życia jako realizację alternatywnego wzoru kultury, którego wyznacznikami byłaby żywiołowość, impulsywność, plebejskość. Przepaja go swoisty witalizm, dążenie do maksymalizacji istnienia poprzez zadośćuczynienie popędom i impulsom.

Pouczające wydaje się przy tym umieszczenie rozpatrywanych tu zagadnień w perspektywie historycznej. Sposoby traktowania i przejawiania przemocy są przecież historycznie zmienne i złudne zdaje się być przeświadczenie, że przemoc była zawsze potępiana tak samo jak generalnie czyni się to dziś. Problemem przeobrażeń, jakie dokonały się w stosunku do przemocy i agresji, zajmował się między innymi Norbert Elias [Elias, 1980]. Pokazuje on jak radykalnie odmiennie postrzegana była przemoc w średniowieczu, i to

¹⁰ Warto zauważyć, że przemoc, a konkretnie bójki, jako środek przewyciężenia nudy i rutyny egzystencji we współczesnym społeczeństwie, droga wewnętrznego wyzwolenia, ukazana została w głośnym swego czasu filmie *FIGHT CLUB* w reżyserii Davida Finchera (w Polsce film rozpowszechniano pod tytułem *Podziemny krąg*).

nie tylko wśród rycerstwa. Przytoczmy tu fragment cytowanej przez Eliasa średniowiecznej pieśni wojennej [Elias, 1980, s.277]:

*Powiadam wam, że te rozkosze
Nad jadło, wino, sen przenoszę
Kiedy posłyszę w każdej stronie
Hurra! bitewne i gdy konie
Trzymają pacholkiwie.
Bij! Zabij! Ratuj się kto może!
Padają smerdy i wielmoże
W zielone fos sitowie
A w piersiach trupów utkwia sztorcem
Oszczepy i proporce.*

Nie pomylimy się chyba wiele, kiedy zaryzykujemy stwierdzenie, że powyższe słowa równie dobrze oddają stan ducha uniesionego bitewnym szaleńcem rycerza co „chuligana” demolującego „z deską w rękę” przystanek autobusowy lub fizjonomię przeciwnika w jakiejś ulicznej potyczce. Przemoc stanowi tutaj jedną z przyjemności życia, a może raczej wyżycia. Zapamiętanie się w walce, w napięciu starcia dwóch organizmów, pozwala otrzeć się o esencję istnienia, przeżyć emocje i uniesienia normalnie niedostępne.

Agresja, okrucieństwa, grabieże były w średniowieczu, jak pisze Elias, na porządku dziennym [Elias, 1980], można by rzec, parafrazując Molestę, że ich widok „nikogo nie dziwił”. Przemoc była czymś naturalnym i powszechnym. Dopiero w procesie przemian cywilizacji, wraz ze skupianiem przemocy w ręku władz centralnych, skłonność do agresji zaczęła ulegać stopniowej transformacji i wyciszeniu, a przede wszystkim narastającej społecznej i państwowej kontroli. Potępiana i tępiona oficjalnie przemoc schodzi do podziemia, ukrywa się na marginesach społeczeństwa i człowieczeństwa. Staje się elementem opisywanej przez Matkę kultury „nocy”, częścią zestawu wartości dewiacyjnych, egzystujących podskórnym pod powierzchnią życia społecznego. Molesta, realizując te „podziemne” wartości, otwarcie zaspokaja zatem pragnienia i impulsy obecne w od zawsze w kulturze, tyle, że nie zawsze dozwolone i aprobowane.

Przyjęcie perspektywy historycznej, obok dostrzeżenia trwałości występowania agresji w dziejach ludzkich społeczeństw, pozwalając dostrzec proces monopolizowania przemocy przez państwo, umożliwia nam dokonanie jeszcze jednej interpretacji sposobu funkcjonowania przemocy w światopoglądzie Molesty. Sięgnięcie po nią może być zinterpretowane także jako gest kontrkulturowy, jako forma sprzeciwu wobec hipokryzji oficjalnej kultury i nieuczciwości systemu, który z jednej strony przemoc stosuje, a z drugiej ją

potępia i zabrania jej innym, chroniąc w ten sposób własne interesy. Złamanie monopolu państwa na przemoc jest więc wtedy demonstracyjnym zakwestionowaniem jego prawomocności i zanegowaniem autorytetu systemu, który potępia przemoc tylko po to, by mieć na nią wyłączność.

Pojawia się zatem na koniec pytanie, istotne zwłaszcza w świetle popularności rozpropagowanego przez Molestę w ważnej części polskiego hip-hopu światopoglądu, pytanie o przyczyny przemocy. Czy pochodzi ona z zewnątrz człowieka i powodowana jest deficytami systemowymi społeczeństwa, dzięki czemu istnieje nadzieja, że drogą eliminacji tych deficytów uda się też wyeliminować przemoc – jak chciałoby tego koncepcje uwarunkowań społecznych, czy też przemoc jest czymś wewnętrznym, immanentnym człowiekowi, czymś czego kultura nigdy nie wyruguje, czymś co zawsze będzie człowieka pociągało? W swej ostatecznej formie jest to filozoficzne pytanie o sposób istnienia zła we wszechświecie, a socjologia jest jednym z możliwych sposobów podejmowania tego problemu.

BIBLIOGRAFIA

- Becker Howard S. [1963], *Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance*, The Free Press, New York.
- Bourdieu Pierre, Passeron Jean-Claude, [1990], *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, PWN, Warszawa.
- Fatyga Barbara [2002], *Kasa, siła, a reszta frajerzy*, wywiad: „Gazeta Wyborcza”, 16–17. XII.
- Galtung Johan [1996], *Peace by Peaceful Means*, Sage Publications, Londyn.
- Goffman Erving [1975], *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy Teorii Socjologicznych*, PWN, Warszawa.
- Hobbes Thomas [1954], *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa Kościelnego i świeckiego*, PWN, Warszawa.
- Elias Norbert [1980], *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, PIW, Warszawa.
- Jawłowski Albert [2002], *Gry i zabawy hip-hopowe. Subkultura młodzieżowa jako wspólnota ludyczna*, w: *Kultura Popularna. Graffiti na ekranie*, Kraków.
- Jędrzejewski Marek [2002], *Subkultura hip-hopu*, [w:] „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 10.
- Kosewski Marek [1985], *Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Kowalewski Zbigniew M. [1994], *Rap. Między Malcolmem X a subkulturą gangową*, Warszawa.
- Kuderowicz Zbigniew [1976], *Nietzsche*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Mannheim Karl [1992], *Ideologia i utopia*, Test, Lublin.
- Mannheim Karl [1939], *Socjologia wiedzy*, [w:] „Przegląd Socjologiczny”, nr 1–2.
- Matza David [1964], *Delinquency and Drift*, John Wiley & Sons, Inc., New York.

Melosiak Zbigniew [1996], *Rap, walka o znaczenia i pedagogika*, [w:] „Kultura Współczesna”, nr 1–2.

Merton Robert K. [1982], *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa.

Mills Charles W. [1965], *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*, Książka i Wiedza, Warszawa.

Pułka Leszek [2002], *Czasoprzeźrenie awanturnicza w piosenkach polskiego hip hopu*, w: *Literatura i Kultura Popularna X*, Wrocław.

Scheler Max [1977], *Resentyment a moralność*, Czytelnik, Warszawa.

Shusterman Richard [1998], *Estetyka Pragmatyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

Siemaszkowski Andrzej [1993], *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, PWN, Warszawa.

Siemaszkowski Andrzej [1993], *Zardzewiałe zawiasy*, wywiad dla: „Gazeta Wyborcza”, 9. VII.

Strauss Anselm [1978], *A Social World Perspective*, [w:] *Studies in Symbolic Interaction* – Vol. 1

Wywiady z zespołem Molesta:

Czasopisma:

„Takie życie, taka płyta”, wywiad dla: *Klan*, nr 16

„Ulica to jest to, co masz w sobie” wywiad dla *Klan*, nr 21

Strony internetowe:

„Można być w podziemiu i nagrywać płyty”, wywiad dla: *ENIGMA Publishing Crackhaus*, 1998

„Wywiad z zespołem Molesta Ewement”, wywiad dla: *Hip hop.pl*, 12.4.2001-10-01

„Alex pyta, Molesta odpowiada”, wywiad dla: *Gazeta.pl*, 2001.

Marcin Kuczkowski
University of Lodz

VIOLENCE IN THE POLISH HIP-HOP ILLUSTRATED BY THE ALBUM *SCANDAL* BY MOLESTA

Summary

The aim of the article is portraying violence in the lyrics from the debut album of one of the most significant Polish hip-hop groups. With the album *Scandal*, Molesta started the most distinct and influential trend in the Polish hip-hop, i.e. the so-called “street” hip-hop, formulating its key assumptions and contents.

Violence appearing on this record is inseparably linked to the dichotomous vision of the social reality expressed by Molesta. This reality is divided into the privileged majority (i.e. “society”) and the disadvantaged minority (i.e. “hooligans”), on behalf of which Molesta speaks. Violence here is both the cause of the division and its result. Three dimensions of violence can be distinguished – the first one is that of “society” toward “hooligans” conditioning and consolidating the division. This dimension has three aspects: economic and political violence, symbolic violence and the physical one.

The second dimension is the violence of “hooligans” toward “society” – mainly toward the police. It has two aspects – assaults and various frauds.

The third dimension is the internal violence within the world of “hooligans”, violence as an element of the lifestyle, allowing extreme and strongly stimulating experiences.